

2 P 1,16-19(20-21)

Przekład

16. Gdyż nie podążaliśmy za zmyślonymi bajkami, kiedy powiadomiliśmy was o Pana naszego Jezusa Chrystusa mocy i powtórным przyjsciu, lecz naocznymi świadkami będąc jego wielkości.

17. Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki głos doszedł go od majestatu chwały: „Synem moim, umiłowanym moim, ten jest, w którym ja upodobałem sobie”.

18. I ten głos, który doszedł z nieba, i my usłyszeliśmy wraz z nim będąc na świętej górze.

19. I mamy tym bardziej potwierdzone słowo prorockie, którego – dobrze czynicie – trzymając się jak lampy świecącej w ciemnym miejscu, aż dzień nie zaświta i gwiazda poranna nie wszędzie w sercach waszych.

Uwagi wprowadzające

Dla lepszego zrozumienia tekstu kazalnego warto przywołać kilka podstawowych informacji dotyczących genezy 2. *Listu Piotra*. Pismo to, najmłodsze spośród ksiąg nowotestamentowych, pretendujące do bycia dziełem apostoła Piotra, jest w istocie rzeczy pseudoepigrafem, którego autor podszył się pod postać Szymona Piotra. Jak wiadomo, w starożytności zjawisko to było powszechne i nie było uznawane za coś naganne – w ten sposób starano się nadać określonym pismom autorytetu, w tym przypadku – apostolskiego.

2. *List Piotra* jest pismem duszpasterskim w pełnym tego słowa znaczeniu. Wyrasta on z sytuacji zwątpienia jego adresatów, obejmującego różne sfery chrześcijańskiego życia, lecz wydaje się, że związane ono było przede wszystkim z problemem opóźniającej się paruzji. Zwątpienie to było zasiewane i potęgowane przez działających w społeczności adresatów fałszywych nauczycieli (*pseudodidaskaloi*; por. 2 P 2,1), którzy drwili z oczekiwania na powtórne przyjscie Chrystusa, wypierali się go oraz propagowali rozluźnienie moralne.

W tej sytuacji autor listu czuł się zobowiązany do wzmocnienia prawdziwej, przekazanej bezpośrednio od apostołów wiary. Choć z jednej strony jest głęboko przekonany, że adresaci znają doskonale prawdy wiary, to jednak zdaje sobie sprawę z tego, że życie chrześcijańskie, zagrożone atakami ze strony fałszywych nauczycieli, potrzebuje ciągłego przypominania, napominania i wsparcia.

Autor listu pisał go w perspektywie swej rychłej śmierci, dlatego też niekiedy próbowano 2 P określać mianem testamentu. Pismo posiada jednak strukturę typową dla starożytnego listu. Odpowiednio do niej, tekst kazalny znajduje się w korpusie, względnie części głównej listu, która rozpoczyna się wraz z 2 P 1,12, a kończy w 2 P 3,13.

Komentarz

W. 16. Choć w. 16., jak wskazuje na to partykuła *gdyż* (*gar*), wydaje się nawiązywać do poprzedzającego go bezpośrednio fragmentu 2 P 1,12-15, będącego dla 2 P 1,16nn swoistym wprowadzeniem, to jednak można zauważyć dość istotną zmianę. Podczas gdy autor wypowiada się w 2 P 1,12-15 jako „ja”, to począwszy od w. 16. pisze już w liczbie mnogiej, jako „my”. Zmiana ta posiada kapitalne znaczenie – wskazuje ona, że autor nie pisze „sam od siebie”, ale, przedstawiając się jako Szymon Piotr (2 P 1,1), jako reprezentant całego kolegium apostołskiego. Przekazywanego przez niego prawdy posiadają zatem apostołski autorytet i wyrastają z autentycznej tradycji sięgającej ziemskiego Chrystusa. Bardzo wyraźnie wskazuje na to stwierdzenie, że tradycja ta pochodzi od naocznych świadków jego – Chrystusa – wielkości (*epoptai genethentes tes ekeinou megaleiotetos*). Autor więc kładzie bardzo duży nacisk na prawdziwość przekazywanej przez niego nauki, chcąc w ten sposób uwypuklić swój autorytet, lecz nie tylko – czyni to przypuszczalnie także po to, by wywołać u adresatów poczucie pewności i bezpieczeństwa.

Treść przekazywanego nauczania ujęta jest bardzo zwięźle – to „*moc i powtórne przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa*”. Chodzi zatem z jednej strony o jego nauczanie w słowie i czynie, z drugiej zaś o jego paruzję. Jako naoczni świadkowie apostołowie słyszeli i widzieli wszystko, czego nauczał i co czynił Jezus. Są oni dlatego gwarantem autentyczności przekazywanej tradycji.

Dlatego też autor listu wyraźnie podkreśla, że apostołska nauka nie opiera się i nie wyrasta z żadnych wymyślonych bajek – choć wyrażenie *sesofismenois mythois* należałoby dosłownie przetłumaczyć jako *wymyślone mity*, to jednak termin *mythos* wydaje się tutaj być użyty w bardziej popularnym znaczeniu, na określenie jakichś zmyślonych historii, właśnie jakichś bajek czy legend. Z listu nie można jednak dowiedzieć się, o co dokładnie chodzi – można jedynie przypuszczać, że określenie to odnosi się ogólnie do nauk głoszonych przez fałszywych nauczycieli, być może o charakterze jakichś spekulacji apokaliptycznych czy gnostycznych, które nie miały nic wspólnego z autentycznym nauczaniem Jezusa i o Jezusie.

W. 17n. Jeśli w poprzednim wierszu autor listu odwoływał się, w kontekście wyobrażenia o mocy Chrystusa i jego wielkości (użyty tam termin *megaleiotetos* może oznaczać także

wspaniałość, majestat, okazałość), do całokształtu życia i działalności Jezusa z Nazaretu, to w ww. 17n przywołuje jeden, szczególny epizod. Chodzi mianowicie o przemienienie na górze Tabor, o którym wspomina tradycja synoptyczna (por. Mk 9,7; Mt 17,5; Łk 9,35). Autor listu jest głęboko przeświadczony, że właśnie w tym wydarzeniu Jezus – Syn otrzymał od Boga – swego Ojca chwałę i moc. Była to chwila, gdy Jezus został obdarzony pełnią boskiego autorytetu i majestatu. Termin *chwała (doksa)* można, na wzór tradycji starotestamentowo-judaistycznej, uznać za synonim właśnie boskiego majestatu, wielkości Bożej, która wszystko przewyższa. Dla autora listu jednakże przemienienie jest także gwarancją paruzji Chrystusa. Stanowi ono dowód na to, że wywyższony Chrystus, Mesjasz obdarzony chwałą i mocą, przebywa teraz w niebie i nadejdzie dzień, kiedy przyjdzie po raz wtóry.

Autor listu wspominając o przemienieniu, cytuje głos z nieba, jaki na górze Tabor został skierowany do Jezusa: „*Synem moim, umiłowanym moim, ten jest, w którym ja upodobałem sobie*”. Jest to niemalże, z niewielkimi zmianami, dosłowny cytat z Mateuszowej relacji o przemienieniu (Mt 17,5). I warto zauważyć, co nieczęsto jest podkreślane, że autor 2 P dość często odwołuje się w swym dziele właśnie do *Ewangelii Mateusza*. Świadczy to o tym, że teologia listu tkwi korzeniami w nurcie judeochrześcijańskim. Spostrzeżenie to potwierdzają także przywoływane w piśmie wyobrażenia eschatologiczne, które odwołują się nie tylko do pewnych motywów ze Starego Testamentu, lecz również do żydowskiej apokalipsy.

Autor listu jednakże nie tylko odwołuje się do przemienienia, ale podkreśla, że wraz z innymi apostołami również słyszał ten głos. Był więc bezpośrednim, naocznym i „nausznym” świadkiem otrzymania przez Syna od Ojca chwały i mocy. Jak pisze, wraz z innymi apostołami byli na „świętej górze”, na której miało miejsce przemienienie. Symbol świętej góry przywołuje wyobrażenie o Bożej obecności i Bożym majestacie. Tak więc po raz kolejny pragnie wskazać na prawdziwość oraz autorytet głoszonej przez siebie nauki. Jako bezpośredni świadek wydarzeń, nie może zwiastować nieprawdy. Adresaci listu mogą być zatem pewni, że to, co autor listu im przekazuje, jest tradycją i nauczaniem apostoelskim, wyrastającym z bezpośrednich przeżyć w czasie wędrowania z Jezusem.

W. 19. Na tej podstawie autor listu wyciąga fundamentalny wniosek – prawdę o powtórny przyjsciu w chwale Chrystusa zwiastował już Stary Testament i jest nią przeniknięty również Nowy Testament. Przez wyrażenie „*słowo prorockie*” (*ho profetikos logos*) należy bowiem przypuszczalnie rozumieć całą Biblię. Dla autora listu jest oczywiste, że wszystkie pisma biblijne prowadzą do Chrystusa i jego chwały. I jeżeli stwierdza on, że „słowo prorockie” jest „tym bardziej potwierdzone”, to wydaje się w ten sposób odnosić nie tylko do wydarzeń na „świętej górze”, ale do całokształtu życia Chrystusa – ono całe było

potwierdzeniem prorockich zapowiedzi. Jeśli tak jest, to nie można również wątpić w obietnicę powtórnego przyjścia Chrystusa. „Słowo prorockie” bowiem, jak stwierdza autor listu w ww. 20n, choć wypowiedziane przez ludzi, posiada boski autorytet, jest bowiem słowem samego Boga i jako takie jest prawdziwe. Nie można więc poddawać w żadną wątpliwość zapowiedzi paruzji. Jest ona pewna i tylko kwestią czasu jest, kiedy nastąpi.

Autor listu podkreśla w sposób poetycki, że obietnica powtórnego przyjścia Chrystusa jest dla każdego wierzącego jak lampa świecąca w ciemnym miejscu. Rozjaśnia ona trudy życia i pomaga w chwilach zwątpienia czy upadków. Tej obietnicy należy się trzymać do momentu *„aż dzień nie zaświta i gwiazda poranna nie wszędzie w sercach waszych”*. Nie ulega wątpliwości, że obie przywołane tu metafory, bazujące na symbolice światła, odwołują się do dnia powtórnego przyjścia Chrystusa. Oznaczają one zarówno sam fakt paruzji, jak i wszystko, co z nim związane, przede wszystkim zaś dar życia i zbawienia. Moment powtórnego przyjścia Mesjasza, na którego wskazuje określenie „gwiazda poranna” będzie dniem prawdziwej światłości, która rozświetli serca wierzących, będzie dniem ostatecznego zwycięstwa światła nad ciemnością, dobra nad złem i życia nad śmiercią. Tej obietnicy adresaci listu i wszyscy wierzący winni się mocno trzymać, ona nadaje życiu sens, właściwą perspektywę i kierunek. I biada tym wszystkim, którzy próbują ową obietnicę ignorować lub podważać. Dla nich bowiem dzień prawdziwej światłości będzie dniem ciemności, potępienia i śmierci.

Dominik Nowak